103 wyczerp.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 113.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Sobota dnia 3 września 1932 Nr. 104

Triumf Polski.

Zwycięstwo lotnika polskiego por. Żwirki w rajdzie awionetek dokoła Europy, to triumf całej Polski.

Przez 17 dni patrzała Europa w górę i ku słońcu. Oczy jej zwracały się codziennie ku szlakom podniebnym, gdzie 30 **najdzielniejszych lotników Europy walczyło o palmę pierwszeństwa.**

Przez 17 dni między chmurami a słońcem, codziennie o krok od śmierci i o krok od zwycięstwa, w nadludzkim wysiłku, nieczuli na zmęczenie, w pogardzie dla niebezpieczeństw walczyli o każdy kilometr podniebnej przestrzeni.

Zakończyła się już ta międzynarodowa walka sprawności sam lotowej. Po wycofaniu w połowie rajdu ekipy włoskiej, która zdawała się zrazu być najsilniejsza, a potem ulegać zaczęła wypadkowi za wypadkiem, walka zupełnie wyraźnie toczyła się między lotnikami polskimi i niemieckimi.

Lotnicy niemieccy mieli znacznie korzystniejsze warunki. Byli oni bowiem zwycięzcami już w poprzednich dwóch konkurencjach międzynarodowych i ten raid organizowali Niemcy już po raz drugi i znaczna część jego trasy biegła nad terytorjum niemieckiem. Lotnicy niemieccy mieli więc możność lepszego poznania wszystkich tajemnic tej trasy, wszystkich powietrznych niespodzianek, prądów, wirów, próżni itd. Występując w kilkunastu i podczas raidu trzymając się liczną gromadą na swoim przeważnie terenie, wzajemnie się do zwycięstwa podsiecali, gdy grupka Polaków, po wycofaniu się kpt. Orlińskiego, licząca zaledwie czterech, rozsiała się wśród przewagi niemieckiej. Niemcy wreszcie mieli naogół silniejsze i sprawniejsze od Polaków maszyny.

A jednak polscy lotnicy nie ulegli Niemcom. Wszyscy czterej utrzymali się do końca w dobrej formie, a jeden z nich, por. Żwirko, od początku do końca raidu należał do czołowej grupy i wreszcie wyszedł z walki z laurem zwycięzcy.

Zdobycie 461 punktów na 500 wogóle możliwych stanowi olbrzymi sukces. Jest to ponad 92 proc. punktów, możliwych do zdobycia. Sukces ten zyska jeszcze na wadze, gdy zestawi się go z faktem, że lotnik polski, w mniej przyjaznych dla siebie warunkach, zdobył pierwsze miejsce przed uprzywilejowanymi, jak zaznaczyliśmy już wyżej, lotnikami niemieckimi, lotnikami o światowej sławie, dwukrotnie zdobywcami nagrody raidu międzynarodowego.

Zwycięstwo Żwirki to duży triumf Polski. Szczególnego znaczenia nabiera ono dziś, gdy wzmagają się głosy gróźb niemieckich pod adresem Polski i gdy butne Niemcy pokładają główne nadzieje w swojem lotn, rzekomo najsprawniejszem i najlepiej wyekwipowanem. **A podkreślić tu należy, że wysoka punktacja Żwirki powstała nietyle z szybkości lotu ($^1/_3$ ogólnej liczby punktów), ile ze sprawności technicznej lotnika, no i maszyny polskiej.** Sprawność zaś lotników i maszyn — to atuty najważniejsze w powietrzu: i w walce raidowej i w walce wojennej.

Zwycięstwo więc Żwirki przyszło najzupełniej w porę, jako odpowiedź na zakusy przeciw-polskie Niemiec!

Musi ona też dodatnio podziałać na ich niesłychaną butę i zarozumiałość, dzięki którym im się zdaje, że są nadludzkimi, a Polacy to ludzie niższego gatunku. Raid ten udowodnił coś wręcz przeciwnego,

Wawrzyn zwycięstwa zdobył Polak, por. Żwirko, dzieląc swój triumf z konstruktorami polskiego płatowca RWD. 6.

Jakie wspaniałe horoskopy otwiera ten czyn przed polskiem lotnictwem! Przecież polskich lotników wciąż jest jeszcze szczupła garstka, przecież modele zwycięskich maszyn kleiły ręce studentów, pozbawionych kapitału i środków technicznych... Jakie więc możliwości stają przed Polską na tem polu, gdy się zdobędziemy na trwały i systematyczny wysiłek...

Triumf por. Żwirki i trzech polskich konstruktorów jego płatowca powinien zapoczątkować nową erę w rozwoju lotnictwa polskiego. W szlachetnej walce narodów o pierwszeństwo, w pobojn przestworzy niechaj lotnicy polscy lecą coraz wyżej ku słońcu — zwycięstwa!

Zwycięscy lotnicy entuzjastycznie witani w Poznaniu.

Miasto wręcza odznakę por. Żwirce.

Poznań. W drodze powrotnej z Berlina do Warszawy bawili w Poznaniu dzielni nasi lotnicy, biorący udział w międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych z triumfatorem raidu, por. Żwirko, na czele.

Na lotnisku cywilnem w Ławicy zebrały się tysiączne tłumy. Około godz. 11 na lotnisko przybył wojewoda hr. Raczyński, prezydent miasta Ratajski, dowódca O. K. gen. Fenk, zast. dowódcy pułku płk. dypl. Więckowski, prezes Aeroklubu inż. Ruciński, ks. prałat Taczak, delegacje korpusów oficerskich wszystkich pułków, stacjonowanych w Poznaniu, członkowie Aeroklubu polskiego, przedstawiciele prasy itd.

Na 3 minuty przed godz. 12 na horyzoncie ukazały się białe samoloty naszych zwycięzców, eskortowane przez trzy samoloty wojskowe. Minutę przed 12 ą nasi lotnicy przelecieli na wysokości 20 metrów nad lotniskiem, witani entuzjastycznemi okrzykami publiczności.

Jako pierwszy osiadł na ziemi samolot „RWD 6“ por. Żwirki. W chwili, gdy aparat dotknął ziemi, orkiestra odegrała hymn państwowy. Oficerowie 3 p. lot. wynieśli por. Żwirkę na ramionach ze samolotu, przyczem publiczność, która była dotąd usunięta z lotniska, przerwała kordon policyjny i rzuciła się do por. Żwirki i wśród niemilknących okrzyków obrzuciła go kwiatami.

Por. Żwirko przyprowadzono przed stół komitetu przyjęcia, za którym zasiedli przedstawiciele władz, Do triumfatora przemówił wojewoda poznański. Trzeba było przeczekać długą chwilę, dopóki rozentuzjazmowana publiczność jako tako się nie uspokoiła. Zaznaczył on, że zarząd L O P. P. na województwo poznańskie uchwalił jednogłośnie dwa stypendja: jedno stypendjum im Żwirki dla studentów politechniki. drugie stypendjum im. konstruktora samolotu.

Następnie przemawiał prez. Ratajski, dziękując por. Żwirce za skuteczną propagandę Polski i wręczył mu medal miasta Poznania za pracę i za trudy wraz z odpowiednim dyplomem. W imieniu Aeroklubu polskiego przemówił prezes dyr. kolei i Aeroklubu inż. Ruciński. Po przemówieniu inż. Rucińskiego publiczność, która mimo że oblegała stół, poczęła domagać się ukazania się por. Żwirki. Pod naporem żądań rozentuzjazmowanej publiczności por. Żwirkę postawiono na stole.

Wkrótce potem publiczność poczęła domagać się konstruktora samolotu inż. Wigury. Gdy go postawiono na stół, publiczność domagała się widoku por. Karpińskiego i ten pod naporem żądań publiczn. musiał wyjść na stół. Entuzjastycznym okrzykom nie było końca.

Kiedy się publiczność uspokoiła, przemówił w imieniu prasy prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Jaroszkowski, który podkreślił znaczenie propagandowe zwycięstwa por. Żwirki.

Po powitaniu przemówił do zebranych por. Żwirko. Por. Żwirko wyraził zadowolenie, że jemu przypadło dla Polski zdobycie tak cennej nagrody oraz podziękował Poznaniowi za gorące przyjęcie. Publiczność nie chciała por. Żwirkę wypuścić z uścisków, domagając się ustawicznie autografów. Por. Żwirko z uśmiechem udzielał na lewo i prawo podpisy. Z trudem tylko przeprowadzono go do salonu linij lotniczych „Lota“, gdzie odbyło się na cześć dzielnych lotników przyjęcie, w którem uczestniczyli wszyscy przedstawiciele władz.

Po przyjęciu w salonach „Lota“ lotnicy udali się w towarzystwie wojewody hr. Raczyńskiego, gen. Franka, dowódcy O. K. 7. i prezydenta Ratajskiego na zwiedzenie miasta, poczem przyjęci byli czarną kawą u wojewody hr. Raczyńskiego. O godz. 3 ej po poł. nastąpił odlot do Warszawy.

Jak Warszawa witała zwycięskich lotników?

Warszawa, 30. 8. W dniu dzisiejszym przylecieli do Warszawy zwycięzcy lotnicy, biorący udział w międzynarodowym raidzie awjonetek. Na przybycie lotników stolica przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych. Już na 2 godziny przed zapowiedzianym przylotem lotników na lotnisko nadciągnęły tłumy publiczności piesze i samochodami, wypełniając plac nie tylko przed portem lotniczym, ale i ulice, przylegające do lotniska oraz szczelnie obsadzając trasę, wiodącą z lotniska do Aeroklubu Rzplitej. Na powitanie lotników przybyli na lotnisko posłowie i senatorowie z marszałkiem Senatu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, szef sztabu głównego generał Gąsiorowski, szef lotnictwa pułk. Rayski, przedstawiciele władz państw. z komisarzem rządu na m. stoł. Warszawę, Jaroszewiczem, władze miejskie z prezydentem miasta Słomińskim, przedstawiciele Aeroklubu Rzplitej państw. zakładów lotniczych, LOPP, oraz korpus oficerski wojsk lotniczych.

Na horyzoncie ukazały się 4 samoloty zwycięzców, które po kilkakrotnem okrążeniu lotniska wylądowały. W tejże chwili orkiestra odegrała marsza. Syreny miejscowych zakładów lotniczych dały sygnały.

Niezliczone tłumy, wznosząc okrzyki na cześć lotników, przerwały kordon policji, biegnąc w kierunku samolotów. Lotników, obsypanych kwiatami, przeniesiono na rękach do portu. Tu po powitaniu przez przedstawicieli władz wiceminister spraw wojsk. generał Fabrycy udekorował zwycięzcę raidu por. Żwirkę złotym krzyżem zasługi. Następnie zwycięzcy lotnicy wśród niemilknących okrzyków na ich cześć wsiedli do samochodów, które odjechały do gmachu Aeroklubu Rzplitej. W Aeroklubie podejmowani byli przez władze klubowe lampką wina. W czasie przyjęcia podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Czapski udekorował konstruktora zwycięskiej maszyny RWD. 6, inż Wigurę, złotym krzyżem zasługi.

Kiedy Niemcy wystąpią o obniżkę procentów od długów zagranicznych.

Londyn. Dwa największe dzienniki finansowe zajmują się obszernie sprawą niemieckich długów zagranicznych i przychodzą do wniosku, że obniżenie oprocentowania jest nieodzowne.

„Financial Times“ ogłasza serję artykułów redaktora finansowego Barreta, który przez dłuższy czas przebywał w Niemczech. W pierwszym artykule oświadcza Barret z naciskiem, że w obecnych warunkach Niemcy nie mogą spłacić długów handlowych.

Winy za to nie poniosą Niemcy, ponieważ nie mogły przewidzieć przesilenia gospodarczego, jedynego w historji świata. Dziennik oświadcza, że nie można będzie uniknąć przed następstwami ze strony państw wierzycielskich.

„Financial News“ zajmuje się również w dłuższym artykule niemieckiemi długami zagranicznemi i powiada, że rząd niemiecki prawdopodobnie jeszcze przed upływem roku rozpocznie rokowania w sprawie obniżenia oprocentowania pożyczek zagranicznych. Dziennik przewiduje pomyślny przebieg tych rokowań. Jeżeli wierzyciele zgodzą się na obniżenie stopy procentowej, powiększą pewność zwrotu kapitałów.

A Polska, czy nie powinna również wystąpić z taką akcją o obniżenie oprocentowania od swych długów zagranicznych. Bo przecież warunki uzyskanych swego czasu przez Polskę pożyczek już wówczas były wielce uciążliwe i wygórowane — a dziś, wobec tak ciężkiego położenia gospodarczego są one niemożliwe do spełnienia, jeżeli się nie chce do kija żebraczego, doprowadzić cały naród. To też uważamy za całkowicie słuszne domaganie się ze strony Polski od zagr. wierzycieli, by warunki te obecnie zmienili, przedewszystkiem zniżając znacznie stopę procentową.

O. W. P. przed sądem w Gdyni.

Pierwszy dzień rozprawy

Gdynia, 29. 8. Urzędnicy policji śledczej wprowadzają na salę oskarżonych. Liczbę biletów wstępu dla publiczności ograniczono do trzydziestu.

O godz. 10 wchodzi na salę sąd. Przewodniczący, wiceprezes s. o. Heidrich, otwiera sprawę przeciw „Ciesielskiemu i towarzyszom". Z imienia i nazwiska wywołuje oskarżonych i poleca im usadowić się kolejno. Przy stwierdzaniu personaljów, gdy 72-letni Tomasz Rogala, udekorowany „Polonią Restitutą", mówi, iż karany był za zbieranie składek na dzieci wrzesińskie, publiczność woła gremjalnie „brawo". Przewodniczący nakazuje spokój, ale ma już próbkę panującego nastroju.

Bronią adwokaci: dr. Ossowski z Torunia, Suchecki ze Stargardu, Stypułkowski z Warszawy i Wegner z Gdyni.

Jako pierwszy z oskarżonych przemawia red. Ciesielski. Osk. Ciesielski oświadcza, że na zlot Sokoła w Gdyni przybył jako sprawozdawca gazet „Pielgrzym" i „Goniec Pomorski". Po Mszy polowej udał się ze studentem Grzybowskim z Poznania do mecenasa Zawodnego, który jako przewodniczący zlotowej komisji kwaterunkowej powiedział im, że OWP. może wziąć udział w pochodzie, najlepiej za Powstańcami i Wojakami. Na czele kolumny czwórkowej Młodych nie był, ale przyśpieszył kroku, gdy kolumnę zatrzymał przed bramą naczelnik Szacherski. Podszedł do niego i oświadczył mu, że zlot Sokołów połączony jest z uroczystościami mestwinowskiemi oraz obchodem grunwaldzkim i dlatego w manifestacyjnym pochodzie, dokumentującym przynależność Pomorza do Polski, udział organizacyj winien być najliczniejszy. Gdy naczelnik Szacherski powołał się na zakaz komisarjatu rządu w Gdyni, odparł: „Wasze czynniki rządowe mówią i piszą teraz dużo o pacyfikacji na Pomorzu. Niech pan nas przepuści i będzie tym pacyfikatorem. Jacyś świadkowie — mówił dalej oskarżony — słowo „pacyfikator" zrozumieli jako „prowokator". Perswadowałem w dalszym ciągu naczelnikowi Szacherskiemu, ale bez skutku. Wobec tej nieustępliwości zwróciłem się do kolegi Sobczaka, żeby rozwiązał kolumnę, bo przedewszystkiem gospodarze, Sokoli, będą mieli przykrość. Sobczak wołał, tłum za bramą hałasował, w ciasnem przejściu powstało zamieszanie. Parcie na bramę obaliło słabe słupy. Nie wiem — orzekł oskarżony, — czy słupy te wytrzymałyby natłok publiczności, która uciekałaby ze stadjonu, gdyby np. nagle zaczęła się burza. Brama się nie załamała, tylko słupy. Przywódców, znajdujących się z przodu, przy nacz. Szacherskim wyrzuciła naprzód fala. Akt oskarżenia zarzuca nam bardzo wiele. My nie potrzebujemy okazywać siły. Wszyscy byli nastrojeni na najszlachetniejszą nutę patrjotyczną. Manifestowano nad polskiem morzem przeciw niemieckim zakusom. Oburzeniu z powodu niedopuszczenia Młodych do wzięcia udziału w pochodzie nie można się dziwić. Przez megafon nic nam nie powiedziano, że jesteśmy niepożądani. W ordynku Młodzi przyszli na stadjon, po Mszy polowej stali ugrupowani. Wtedy można było ich rozwiązać. Była sposobność i przedewszystkiem miejsce. Nie należało tego czynić w ciasnej uliczce, na 20 kroków przed bramą, oblężoną przez tłum osób postronnych. My najmniejszej winy nie ponosimy.

Prokurator Wedeger wnosi o odczytanie części zeznań oskarżonego w śledztwie i wreszcie zapytuje go, czy w zajściach na stadjonie był zdenerwowany.

Osk. Ciesielski: Nie, byłem tylko przejęty.

Prokurator: Więc był pan zdenerwowany.

Osk. Ciesielski bardzo stanowczo i dobitnie: — Nie, ja nigdy się nie denerwuję.

Z pytań, które mu stawiają obrońcy, wynika, iż OWP. bez specjalnych zaproszeń brał zawsze udział w uroczystościach pokrewnych organizacyj.

Drugi oskarżony Bernard Pieper oświadcza, że tłum, zebrany przed bramą stadjonu, domagał się wypuszczenia Młodych i wznosił zachęcające okrzyki. — Sam szedł obok kolumny. Kiedy policja zamknęła bramę, dał rozkaz: „Dwójki naprzód! Przejść gęsiego." Asp. Lipin nie zgodził się na to i patrząc na zegarek, oświadczył, że w przeciągu 15 minut wogóle nikogo nie wypuści. Gdy brama runęła, upadł koło Lipina, a gdy powstał, policjant wmawiał w niego, że skaleczył go w dłoń ostrem narzędziem. Zaprzeczył temu i wzywał Młodych w dalszym ciągu, żeby spokojnie rozeszli się do domów, tem bardziej że policja rozpędzała wszystkich szablami i pałkami. Widział policjanta, który strzelał 3—4 razy w kierunku uciekającego mężczyzny. Kończy z przejęciem: „Jako syn ziemi tutejszej chciałem zamanifestować wraz z innymi, że na Kaszuby nikt obcy nie śmie się połakomić. Nas rdzennych Kaszubów do pochodu nie dopuszczono".

Osk. Sobczak, kierownik powiatowy O. W. P., w czasie lustracji placówek polecił przybycie na zlot, tem bardziej, iż wiedział, że obecni będą Powstańcy i Wojacy. Na stadjonie, po Mszy św., kazaniu i przemówieniach, wszyscy byli nadzwyczaj patrjotycznie nastrojeni i nie myśleli, że popełnią zbrodnię, jeżeli wezmą udział w pochodzie, który miał manifestować przywiązanie synów ziemi pomorskiej do morza i być manifestacją przeciw hitlerowcom, tem bardziej, że prezes „Sokoła" w Gdyni, mec. Zawodny, dał swoje zezwolenie, mówiąc: „Jeżeli będą szli Powstańcy, to możecie i wy iść". Przed bramą byli naczelnik Szacherski i aspirant Lipin. Kazali się rozejść i aspirant Lipin żądał od niego wyraźnie, żeby dał odpowiedni rozkaz, co też uczynił. Na bramę party był ztyłu. Później zaraz został aresztowany.

Następny oskarżony, Jan Stanisławski, przedsiębiorca budowlany i kierownik placówki chylońskiej OWP., zeznaje, że prowadził swój oddział na stadjon w kolumnie czwórkowej z muzyką i nikt ich nie zaczepił, chociaż minęli wielu policjantów. Co do sprawy samego zajścia przy bramie nie wnosi nic nowego. Prokurator nie ma pytań, natomiast obrona.

Mec. Stypułkowski: — Pan jest przedsiębiorcą budowlanym?

Osk. Stanisławski: Tak.

Mec. Stypułkowski: — Czy pan stawia takie słupy, jakie były przy bramie stadjonu?

Osk. Stanisławski: — Nie, nigdy. To nie był cement tylko piasek. Fundamentów prawie że nie było. Gdyby był odpowiedni fundament, to słup by się obalił, ale nigdy nie rozpadł. Słupy były licho stawiane; drzewo bramy wytrzymało, a słupy nie.

Mec. Stypułkowski: — Widział pan tablicę na słupach, głoszącą szumnie, czyich ludzi jest zasługą ta budowa? (Słupy wzniósł wydział budowlany komisarjatu w Gdyni przyp. red.)

Na sali śmiech, przewodniczący ostro:

— Panie mecenasie, pan będzie łaskaw nie pokpiwać z innych.

Mec. Stypułkowski: — Przepraszam pana prezesa, ale to ma dla sprawy zasadnicze znaczenie.

Z następnych oskarżonych Stanisław Kałduński z Obłuża widział policjantów, nacierających przy pomocy karabinów i widział strzelającego policjanta. Przy obaleniu bramy stał ztyłu, oddalony o 50 kroków. Osk. Kąkol uderzony został przez policjanta szablą, a przedtem widział, że policja przepuściła przez bramę umundurowany oddział Powstańców i Wojaków.

Z zainteresowaniem słuchają wszyscy oświadczenia Tomasza Rogali, ozdobionego na piersi „Polonią Restitutą" i mieczykiem Chrobrego. Na rozkaz „rozejść się" przeszedł do lewej furtki. Wyszedł na zewnątrz i tam chciał go bić jeden z policjantów, ale uszanował pokazany mu order. Tłok postronnej publiczności był tak wielki, że skradziono mu zegarek wartości 120 zł. Na pytanie obrońcy, z jakiego tytułu otrzymał „Polonię Restitutę", milczy skromnie i wreszcie mówi, że otrzymał ją jako pierwszy obywatel w powiecie kościerskim, w roku 1921.

Oskarżony Hoffmann opowiada, że na policji, po aresztowaniu, wołano „Zakuć ich, niech pamiętają!" Uważa się za Kaszubę, chociaż urodził się na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Oskarżony Józef Massow z Kościerzyny zaprzecza, że wzywał do napadu na policję. Z całą gromadą stał na uboczu i czekał, aż minie nakazany kwadrans. Student Adam Sampławski zeznaje, że, gdy nadeszła rezerwa policji pod wodzą przodownika Kaczmarka, ten wołał na swoich ludzi: „Bić jak psów!", a do niego zwrócił się z okrzykiem: „Ty hitlerowska mordo!" Oskarżony został zdzielony kilka razy kolbą. Bardzo ciekawe rzeczy opowiada o niejakim Sobolewskim, który przed bramą bardzo gorąco zachęcał Młodych do szturmu i potem wraz z nim znalazł się w areszcie posterunku na Kamiennej Górze. Okazało się tam, że, mimo „szczegółowej rewizji", Sobolewski zdołał ukryć w nogawce rewolwer kalibra 5,35 mm. Później na komisarjacie Sobolewskiego zwolniono bardzo szybko. Przewodniczący Heidrich przerywa tę ciekawą opowieść uwagą, że to do sprawy nie należy. Obrona dziwi się jednak względności policji w stosunku do osoby Sobolewskiego. Co do charakteru tego osobnika nikt na sali nie ma wątpliwości.

Drugi Sampławski, Alfons, z zawodu krawiec, nie wnosi nic nowego, podobnie Fr. Szopiński.

Ostatni, Lomnitz, zeznaje siedząc, ale mówi niedosłyszalnym szeptem. Każdy widzi, że to człowiek śmiertelnie chory. Jak oświadczają koledzy, lekarz więzienny przepisał mu półroczną kurację, ale zalecenie to nie zostało wykonane. Mec. Ossowski stawia wniosek o wyłączenie sprawy Lomnitza, zbadanie go przez lekarza i przekazanie do szpitala.

Przewodniczący zarządza obiadową przerwę, w czasie której sąd, bez podania powodów, postanowił odrzucić wniosek obrony w sprawie chorego Lomnitza.

Po południu rozpoczęli zeznawać świadkowie oskarżenia. Najważniejsi dla prokuratora są kierownik oddziału bezpieczeństwa w gdyńskim komisarjacie rządu, Zygmunt Szacherski i niejaki Andrzej Koebler, rodem z Poznania, osobnik, który niegdyś był w OWP, a obecnie „pracuje" w komisarjacie rządu.

Świadek Zygmunt Szacherski, kierownik wydziału bezpieczeństwa w gdyńskim komisarjacie rządu, zeznaje z wielką pewnością siebie i stanowczością, dopóki obrońcy i oskarżeni nie zaczynają zadawać mu pytań.

Zeznania świadka w krzyżowym ogniu pytań obrony stają się coraz bardziej niepewne i niezdecydowane.

O godz. 18-ej przewodniczący trybunału zamknął 1 dzień rozprawy.

Drugi dzień rozprawy.

W drugim dniu procesu Sąd przystąpił po wyczerpaniu świadków oskarżenia do badania świadków obrony.

Liczni członkowie O. W. P. stwierdzali, że osk. Sobczak kilkakrotnie nawoływał do rozejścia się, co jednak wobec ciasnoty miejsca było trudne do urzeczywistnienia. Osk. Ciesielski stał na uboczu i rozmawiał z nacz. Szacherskim.

Stary działacz kaszubski, p. Miotk, pierwszy burmistrz m. Pucka, z oburzeniem mówił o traktowaniu polskich patrjotów przez polską policję. Bito na prawo i na lewo, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, a powodem tego bicia, była chęć zamanifestowania uczuć wierności Polsce i Pomorzu. P. Miotk nie może zrozumieć, kto i dla jakich celów mógł wydać zakaz udziału w manifestacji polskiej siły nad morzem polskiem.

Ks. płk. Wrycza, prezes Powstańców i Wojaków na Pomorzu, zeznaje, że bez zaproszenia nie brałby udziału w uroczystości sokolej. Gdy zwrócił się telefonicznie do zarządu dzielnicy „Sokoła" z zapytaniem, w jakiej liczbie mogą wziąć udział Powstańcy i Wojacy, otrzymał odpowiedź, że zależy na wielkiej manifestacji tężyzny pomorskiej i na jak najliczniejszym udziale organizacyj. Przybyło też do Gdyni 600 Powstańców z 16 sztandarami. Ks. Wrycza szedł w pochodzie ze swymi Powstańcami i gdyby chciał, brałby udział w pochodzie do końca. Wycofał się jednak na znak protestu przeciwko stanowisku władz wobec O.W.P. Stwierdził, że widział Strzelców w dwuch gromadach.

Wprost rewelacyjne było zeznanie prezesa komisji zlotowej i prezesa „Sokoła" w Gdyni, mec. dr. Zawodnego. Jako prezes komisji zlotowej miał prawo i wolną rękę zapraszania do udziału wszystkich, kogo uważał za potrzebnego w uroczystościach. Zaprosił też O. W. P. i jeszcze na stadjonie oświadczył osk. Ciesielskiemu i Sobczakowi, że OWP. może wziąć udział w pochodzie na równi z Powstańcami i Wojakami. M. in. w swoich zeznaniach oświadczył, że p. Kunz ze łzami w oczach prosił go, aby nie dezawuował jego jako przedstawiciela dzielnicowej władzy sokolej i nie mówił o swojej zgodzie na udział O. W. P.

Wywołało to ogromne wrażenie.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków zamknięto postępowanie dowodowe, a po przerwie zabrał głos prokurator Wedegis.

Podtrzymuje on oskarżenie z § 115, nie podtrzymuje natomiast innych paragrafów, wymienionych w akcie oskarżenia. Również cofa oskarżenie w stosunku do sędziwego Tomasza Rogali.

Wysokości kary nie wymienia, pozostawiając wymiar Sądowi.

Następnie wypowiedzieli świetne mowy obrończe pp. dr. Ossowski z Torunia i dr. Sachocki ze Starogardu, w głębokim wywodzie prawnym, dowodząc bezpodstawności aktu oskarżenia.

W środę przemawiali jeszcze obrońcy: pp. Wegner z Gdyni i poseł Stypałkowski z Warszawy.

Wyrok.

Gdynia, 31. 8. Dziś o godz. 17 przy wypełnionej sali i korytarzach publicznością, przewodniczący sądu Heidrich ogłosił wyrok następujący: Oskarżonych Wacł. Ciesielskiego, Bern. Pipera, Al. Sobczaka, Jana Hoffmanna, Józefa Massowa, Adama i Alf. Sampławskich, Pawła Lomnitza, Fr. Szopińskiego uznał winnych, że w dn. 16. VII. br. na stadjonie w Gdyni w czasie zlotu Sokołów uczestniczyli w publicznem skupieniu, dopuszczając się czynnego napadu na policję, strzegącą przy bramach stadjonu porządku i mimo zakazu częściowo wydostali się na zewnątrz stadjonu, przyczem oskarżeni Ciesielski, Piper i Sobczak byli przywódcami rozruchów. Czynem tym dopuścili się osk. Ciesielski, Piper, Sobczak zbrodni rozruchu, zaś osk. Hoffmann, Massow, bracia Sampławscy, Lomnitz i Szopiński występku rozruchu, za co ich zasądza się w myśl. par. 115 część I. i II. K. K. Osk. Ciesielskiego przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących **na karę więzienia l roku**, Pipera na **karę l roku ciężk. więzienia, Sobczaka na karę więzienia l roku, Hofmanna, Massowa na karę więzienia po 7 miesięcy, Sampławskich, Lomnitza i Szopińskiego na karę więzienia po 6 miesięcy.** Pozatem zasądzono Ciesielskiego, że na stadjonie **znieważył** nacz. wydz. bezp. Kom. Rządu Szacherskiemu, używając w stosunku do niego słowa **„prowokator" na karę więzienia 3 miesiące,** zaś osk. Adama Sampławskiego, że przemocą stawił opór post. podczas jego urzędowania przez to, że schwycił za lufę karabinu i uderzył go w rękę, zasądza się na karę więzienia przez **3 miesiące.**

Orzeka się z wymienionych kar oskarżonemu Ciesielskiemu i Adamowi Sampławskiemu w myśl parag. 74 K. K. jako karę łączną — karę więzienia pierwszemu **l rok i l miesiąc,** drugiemu **7 miesięcy.** Na poczet kary zalicza się areszt śledczy Ciesielskiemu, Sobczakowi, Hoffmanowi, Massowowi. Sampławskiemu, Lomnitzowi i Szopińskiemu.

Oskarżonych Stanisławskiego, Kałdańskiego, Konkela i Rogalę uwalnia się. Przytem stwierdza się, że Ciesielski, Piper i Sobczak byli przywódcami rozruchów. Pipera, Alfonsa Sampławskiego, Lomnitza i Szopińskiego uwalnia się natomiast od oskarżenia za spowodowanie zajść przy Domu Zdrojowym.

Po krótkiej naradzie sąd przychylił się do wniosku obrony o zwolnienie z wyjątkiem 3-ech pierwszych oskarżonych, **Ciesielskiego, Pipera i Sobczaka,** których zatrzymano we więzieniu.

Obrona złożyła apelację, a tak samo Prokurator. Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

WROGI PAŃSTWA.

117

(Ciąg dalszy).

— Czyż nie wolno człowiekowi patrzeć na drugiego? — odrzekł pytany. — Czyż nie wiesz, ty psie niegodny, żem synem boskiego Marsa.

— Jeden jest tylko Bóg-Stwórca nieba i ziemi.

Tyran zatrząsł się ze złości. — Człowieku, czyś ty chrześcijaninem?

— Bogu niech będą dzięki, — odrzekł uradowany Plaucjan.

— Jeśli się nie mylę, — odezwał się Marek, — jest to znany powszechnie Plaucjan.

— Psa tego rzucić do ciemnej baszty — zawołał cesarz. — Sam wydam wyrok na niego.

Likterowie pochwycili Plaucjana, modlącego się gorąco:

— Zbawicielu! Czyżbym ja niegodny jednak miał otrzymać koronę męczeńską?

W domu prefekta rzymskiego.

Cezar Maksencjusz panował nad Italją i Afryką nieograniczenie, a okrutnie. Chciwość jego była równie nienasyconą, jak lubieżność. Najmniejsze podejrzenie wystarczało mu do wytaczania najznakomitszym obywatelom skargi i zabierania ich majątków, które następnie trwonił. Gdy w Afryce powstał rokosz maleńki, palił i niszczył kraj cały. Kartaginę i Cyrtę z ziemią zrównał, obywateli gromadnie pozabijać kazał i majątki ich zagrabił. „Był dzikim, — pisze pogański dziejopisarz Aureljusz Wiktor, — okrutnym, wyuzdanym, przytem bojaźliwym i lenistwu brzydkiemu zupełnie oddanym". Bałwochwalstwu oddawał się w sposób najobrzydliwszy, gdyż nie tylko zwierzęta zabijał bogom na ofiarę, ale nawet niewiasty i dzieci, aby z ich wnętrzności dowiedzieć się, jaka przyszłość go czeka. Żołnierzy cenił bardzo, bo byli podporą jego tyranji i dlatego pozwalał im dopuszczać się największego bezprawia.

Marka, zaufanego ministra Galerjusza, a ojca Berniki, przyjął bardzo serdecznie i zgodził się jak najchętniej na jego plany, bo schlebiała mu myśl, że będzie panem całego Zachodu, atoli miał więcej ochoty do odziedziczenia dzielnicy Konstantyna, niż do energicznego poparcia wojennych zamiarów. Przez dziesięć miesięcy rozwijał Marek Trebonjusz przed nim wielkie plany swoje, a cezar niczego nie przedsiębrał do ich wykonania.

W tem nadeszła wieść o strasznym zgonie Galerjusza, o wyniesieniu Maksymina Daji do godności cesarza wschodniego, a Lcyniusza na cezara Egiptu, Grecji i Francji. Marek użył przebiegle tej zmiany panujących celem podsycania pychy i chciwości Maksencjusza. Cezar, poznawszy zdolności Marka, zrobił go pierwszym ministrem, zgadzając się najzupełniej na jego politykę. Bez wielkiego trudu udało się Markowi sprzymierzyć Maksymina z Maksencjuszem przeciw Konstantynowi. Wojsko rzymskie stanęło na stopie wojennej.

Konstantyn spostrzegł niebawem, jaka burza nadciąga nań z południa. Wojując stale z buntującymi się Germanami nie miał dosyć sił do podjęcia nowej. Dlatego wyprawił poselstwo do Rzymu z Brytanikiem, najzdatniejszym wodzem na czasie. Maksencjusz nie zwierzył się, jakie żywił zamiary. Przyjąwszy poselstwo, zapewniał obłudnie o wielkiej dla Konstantyna przyjaźni.

(C. d. n.).

Tydzień Strażacki

na Pomorzu odbędzie się w dniach od 11 do 18 września rb.

OBYWATELU

Kto w chwili, gdy mienie Twoje płonie — niesie Ci ratunek, jest stróżem Twego dorobku wieloletniego, naraża swe życie ofiarnie w obronie bliźnych podczas wojny, będzie Cię bronił przed atakami gazowemi, jest w społeczeństwie krzewicielem poświęcenia się i bezinteresownej służby obywatelskiej na pożytek ogółu?

Strażak — Ochotnik

Spieszcie wszyscy spłacić dług moralny swym obrońcom! Składajcie ofiary na potrzeby Straży Pożarnych!

Komitet Honorowy Tygodnia Strażackiego

Wojewoda Pomorski Kirtiklis, Biskup Ks. Dr. Okoniewski, generał Norwid-Neugebauer, insp. Armji, gen. Pasławski, dowódca O. K. VIII i Prezes Wojew. Komitetu LOPP., inż. Dobrzycki, prezes Dyr. Kolejowej w Gdańsku.

Komitet Wykonawczy

Starosta Krajowy Łącki, prezes Rady Wojew. Zw. Str. Poż., Zarząd Wojew. Zw. Straży Poż. Starosta Pow. Z. Kalkstein-Prezes I. wiceprezes Dyr Chwastek, II. wiceprezes Chudziński, sekretarz Gawroński, skarbnik Fabian Fr. — Członkowie Wilhelm Stark, Ciłmowski, insp. Leon Kaszewski, instr. St. Roszczak.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 2 września 1932 r.

Kalendarzyk. 2 września, Piątek, Stefana kr. węg.
3 września, Sobota, Szymona Słupnika.
4 września, Niedziela, 16 po Swiątk.
Wschód słońca g. 4 — 49 m. Zachód słońca g. 18 — 22 m.
Wschód księżyca g. 8 — 39 m. Zachód księżyca g. 19 — 23 m.

Jaka będzie pogoda we wrześniu?

We wrześniu przeważają dnie o pogodzie mglistej lub pochmurnej i temperaturze niezbyt wysokiej. Większe rozpogodzenia i ocieplenia przypuszczalnie nastąpią w drugim i w końcu trzeciego tygodnia, gdzie zawita „babie lato". Znaczne opady.

Z miasta i powiatu.

Pogwałcenie niedzieli.

Lubawa. Ub. niedzieli w czasie nabożeństwa przed poł. zajechał na ul. Zamkową samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Fr. Piorkowskiego z Rypina. Przystanął przed żydowskim składem bławatów, dokąd zaczęto, w odległości 200 metrów od kościoła znosić towary. Katolicy, oburzeni tym postępkiem, po wiadomili policji, która spisała protokół. Należy zaznaczyć, że i do składu żyd. na ul. Kościelnej znoszono towar ze samochodu i to w czasie, gdy wierni wracali z nabożeństwa. Koło samochodu utworzyło się zbiegowisko i padały ostre słowa pod adresem żydów i ich pomagrów. Miejmy nadzieje, że za ten profanacyjny postępek żydzi wraz z szoferem, niestety Polakiem, otrzymają zasłużoną nauczkę, jak należy zachowywać się w niedz. w pobliżu kościoła w czasie nabożeństwa. W obliczu kramnego jarmarku uprzytomnijcie sobie, Rodacy, żydowskie niebezpieczeństwo, skierowane na nasze zachodnie ziemie!

Czterokrotny świętokradca ukarany 1 rokiem więzienia.

Lubawa. W ub. wtorek Sąd Okręg. na sesji wyjazdowej rozpatrywał sprawę Ant. Grugiela, który usiłował rozbić skarbonkę w kościele w Złotowie, lecz został przychwycony na gorącym uczynku przez kościelnego. W czasie rozprawy Grugiel do winy się przyznał, tłumacząc czyn swój brakiem środków pieniężnych na utrzymanie. Był on już pięć razy karany (po 1 roku ciężkiego więzienia), w tem 3 razy za świętokradztwo pierwszy raz za oszustwo w r. 1926. Z zawodu jest urzędnikiem gospodarczym i rodzice jego, rolnicy, mieszkają obecnie w Grabowie. Osk. jest żonaty i gdy przebywał w areszcie śledczym, umarło mu dziecko, na utrzymanie którego chciał popełnić świętokradztwo. W ostatnim słowie osk. prosił o uwolnienie. Wobec przyznania się do winy prokurator zrzekł się świadków i wniósł o wymierzenie mu 1 roku więzienia, który to wyrok Sąd po naradzie zatwierdził Grugiel w czasie zamieszkiwania w Brodnicy był Strzelcem, lecz tylko tak długo, dopóki otrzymywał płacę.

Kradzież.

Lubawa. P. Baranowskiej w Rynku, w czasie gdy na podwórzu gotowała się smoła do smarowania dachów, jakiś sprawca ukradł dwa kabelki gotowanej smoły i kubełek węgla.

Złodzieje przy pracy.

Nowemiasto. W nocy na 1 bm. nieznani złodzieje usiłowali wtargnąć do mieszkania lekarza weter. p. Oziemkiewicza przy ul. Wierzbowej. Zostali jednak spłoszeni i umknęli.

Tej samej nocy złodzieje usiłowali zakraść się do składu drogeryjnego p. Cieszyńskiego przy Rynku. Próbowali oni wtargnąć 2 razy, jednak zostali za każdym razem spłoszeni przez szczekanie psa i umknęli niepoznani.

Dzisiejszej nocy (na piątek) złodzieje wtargnęli do olejarni p. Karczewskiego przy ul. Jagiellońskiej i skradli 2 konwie z zawartością 40 ltr. oleju. Złodzieje umknęli niepoznani.

Pokwitowanie.

Tereszewo. Przez męża zaufania Konstantego Zakrzewskiego z Kącików zapłacili następujący członkowie „Stowarzyszenia w celu utworzenia parafji" swoje składki za rok 1931 po 6 zł: 1. Jan Antoszewski. 2. Julj. Brzoskiewiczowa, 3—4 Tom. i Marj. Donaccy, 5. Jan Dreszler, 6. Wład. Eskiera, 7.—8 Józef i Julj. Jaguszewscy, 9.—10. Józef i Marj. Kotewiczowie, 11.—12. Anast. i Ot Otrębscy, 13—14 Julj. i Fr. Paturalscy, 15.—16. Teof. i L. Wyrostkowie, 17.—18. Konst. i An. Zakrzewscy.

W. Stefański, kasjer.

Pan Młody na weselu, a gospodarstwo jego się pali.

Otręba. O północy z 29 na 30 ubm., w czasie, gdy „Pan Młody" chałupnik Fr. Kopański z Otręby bawił na swem weselu u teściów, spalił się doszczętnie jego dom mieszkalny i stodoła wraz z wszelką domowizną oraz maszynami rolniczemi. Spalone zabudowania były w złym stanie, a ubezpieczone były w 2 stowarzyszeniach ubezpiecz. na 7000 zł. Szkodę, wyrządzoną przez pożar, oblicza się na 4000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Zachodzi jednak podejrzenie umyślnego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego. Dochodzenia w toku.

Dalsze szczegóły sprzeniewierzenia.

Grabowo. Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, tut. sołtys p. Jarzębek dopuścił się sprzeniewierzenia. Jak wiadomo, składki od ubezpieczeń pobierają obecnie sołtysi na terenie swych gmin. Gdy J. pobranych od rolników swej gminy składek nie wysłał w oznaczonym czasie do Centrali Stow. w Toruniu, ta po kilkakrotnych monitach powiadomiła o tem władze. Jak dochodzenia wykazały, suma sprzeniewierzenia przekracza 2 tys. zł. J., stawiając w tym czasie budynki, zużył pobrane składki na wydatki, związane z budową i później nie mógł się z tego wywiązać. Dalsze dochodzenia są w toku. Jak się dowiadujemy, Jarzębek został podobno 30 ubm. zawieszony w urzędowaniu przez p. Starostę. Ujawnienie tego nadużycia wywołało wśród rolników, którzy popłacili składki, niezwykłe wrażenie i jest rozmaicie komentowane.

Niewdzięczna córka.

Kazanice. W ub. wtorek Sąd Okręg. w Lubawie skazał Juljannę Neumann na 6 miesięcy więzienia za pobicie swej 77-letniej matki. W czasie, gdy matka, znajdująca się u córki na deputacie, wynosiła śmieci ze swego mieszkania, córka zamężna, chwyciła za rydel i uderzyła kilkakrotnie trzonkiem staruszkę matkę po rękach i głowie. Przed sądem matka z płaczem i głosem trzesącym skarżyła się na swą nieludzką córkę, która ją szykanuje na każdym kroku. Prokurator żądał surowego ukarania winowajczyni. Ze względu na niekaralność osk. sąd zawiesił wykonanie kary na 5 lat.

Z Pomorza.

I tu protesty.

Rybno. Nietylko w Działdowie, ale nawet i w Rybnie dzieją się cuda! Pan starosta Montwiłł zamianował sołtysem komisarycznym w Rybnie Czajkowskiego z Rybna, który zaledwie imię i nazwisko swoje umie podpisać, a jako sekretarza sołtysa p. Orłowskiego, kierownika szkoły czy żonę jego. Sołectwo znajduje się w szkole. Czajkowski w ten sposób tylko figuruje jako sołtys, a właściwym sołtysem stał się obecnie p. Orłowski, kierownik szkoły. Cała gmina Rybno ma zamiar na publicznym wiecu zaprotestować i prosić wyższą władzę o odłączenie Rybna od powiatu działdowskiego, a przyłączenie go z powrotem do powiatu lubawskiego. Odzywają się nawet niewłaściwe oczywiście głosy w gminie, że rozgoryczeni rodzice nie chcą dzieci swoich posyłać do szkoły, o ile nie będzie przeniesione sołectwo ze szkoły na inne miejsce i o ile nauczyciel Orłowski, który piastuje urząd sekretarza, nie przestanie się mięszać w sprawy gminne i urzędu swego nie złoży. Ludzie mówią, że nauczyciel powinien być wychowawcą dzieci w gminie, a nie mieszać się w sprawy, które do jego urzędu nie należą. Czas najwyższy, żeby władze kompetentne tu wkroczyły.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lidzbark. W ub. środę w godzinach wieczornych jechał motocyklem m ślusarski p. Cz. Cwikliński szosą w stronę Lidzbarka. Blisko lasu wlewskiego został odrzucony przez jadący do Brodnicy na jarmark samochód ciężarowy z Mławy. Szofer samoch. uciekł. Przejezdni odwieźli p. C. natychmiast do Lidzbarka, gdzie musiał udać się pod opiekę lekarza, który stwierdził okaleczenie nogi. Motocykl został bardzo uszkodzony. Winę za wypadek ponosi szofer samochodu.

Rozwój OWP. zatacza coraz szersze kręgi.

W. Turza. W dobie obecnej ruch narodowy na terenie naszego pow. zatacza coraz to szersze kręgi, obejmuje w swoje karne szeregi większość młodzieży zdrowej i realnie patrzącej w przyszłość państwa polskiego. Z chwilą stworzenia kadr O.W.P., organizacji ideowo wychowawczej, z programem jasnym, skrystalizowanym i bezkompromisowym, szeregi O. W. P. wzrastają z dnia na dzień. Dlatego też ta organizacja, zupełnie naturalnie powstała jako odtrutka „Strzelca", jest solą w oku pewnych czynników, które uważają ją jako b. niebezpieczną, dlatego też te dopytywania, nadstawiania uszu, „gonienia" Bogu ducha winnych. Młode pokolenie jednak zrozumiało, że jedynie na narodzie oprzeć można potęgą państwa i poprowadzić nasze państwo do rzędu mocarstwa i wielkości, jaką Polska powinna zająć w Europie ze względu na obszar, ludność i bogactwa kraju. Mimo śledzenia i mimo robienia trudności idea O. W. P. szczególnie wśród młodzieży coraz więcej bierze górę, na co niech posłuży fakt, że na gruzach umierającego dziś „Strzelca" w niedzielę, 28 ub. m przy wydatnej pomocy p. posła Kamińskiego utworzono nową placówkę O. W. P. Nie pomogło zwołane naprędce zebranie „Strzelca" w celu odciągnięcia młodzieży od brania udziału w zebraniu inauguracyjnem O. W. P. Swiatła młodzież dała Strzelcowi „kosza" i gremjalnie stawiła się na zebraniu O. W. P. Referat organizacyjny wygłosił jeden ze studentów z Poznania, zaś w sprawach ściśle organizacyjnych przemawiali kierownik pow. oraz kier. placówki z Działdowa. Na członków zapisało się 15 młodzieńców. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju!

Epidemja tyfusu szerzy się na Pomorzu.

Epidemja tyfusu brzusznego w powiecie brodnickim, a częściowo również w sąsiednim wąbrzeskim przybrała charakter bardzo groźny.

Dur brzuszny nawiedził również Bydgoszcz. Przywiozły go dzieci kolejarzy z kolonji w Busku

W Toruniu dotychczas zaszły 3 wypadki zachorzenia na tyfus brzuszny. Chorzy znajdują się w lecznicy miejskiej, izolowani na oddziale zakaźnym.

W Sogętowie u osadnika Gozowskiego Julj na zmarła na skutek tyfusu jego 16-letnia córka. Dalsza rodzina, składająca się z 3 osób, jest obłożnie chora.

Cała ludność powinna wystąpić do walki z zarazą. Walka będzie skuteczna, jeżeli będą przestrzegane następujące wskazówki higjeniczne:

Należy jak najczęściej myć ręce, przedewszystkiem przed jedzeniem. Nie spożywać owoców niemytych. Nie pić wody ze studzien nieprzegotowanej. Tępić muchy i wszelkie inne owady, będące rozsadnikami zarazy. Produkty spożywcze, jak mleko, masło, ser, mięso trzymać pod przykryciem, ażeby muchy nie miały do nich dostępu. Nie pić różnych wód i limonjad, pochodzących ze źródeł niepewnych. Utrzymywać w idealnej czystości mieszkania, sienie domów, podwórza itp.

Ruch towarzystw.

Rozkaz!

Nowemiasto. Członkowie Tow. Powst. i Wojsków placówka Nowemiasto stawią się w piątek, 2 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu zebrań (Hotel Polski) na miesięczne posiedzenie celem omówienia niedzielnego wyjazdu do Skarlina. **Obowiązkowe stawienie się wszystkich członków.**

Za wolność, Bork, prezes.

Lubawski Klub Sportowy.

Lubawa. Zebranie miesięczne Lubawskiego Klubu Sportowego odbędzie się w sobotę, dnia 3. 9. o godz. 20-tej w lokalu p. Dakowskiego.

Zarząd.

Kurzętnik. Zebranie Kółka Roln. odbędzie w niedzielę, dnia 4 września po gł. nabożeństwie.

Nowemiasto. Następne posiedzenie towarzystwa pszczelarzy na Nowemiasto i okol. nie odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm., natomiast nastąpi w dniu 11 bm. wyjazd do Lubawy, celem zwiedzenia pasieki doświadczalnej tamtejszego seminarjum naucz. Odjazd pociągiem o godz. 12.15 z dworca głównego lub 12.25 z dworca małego. Odjazd autobusem o 11.30. Zbiórka przed gmachem seminarjalnym o godz. 14.

Zarząd.

KOMUNIKAT.

Rejestracja strat, spowodowanych przez rdzę na pszenicy.

Pan Wojewoda zarządził rejestrację strat, spowodowanych przez rdzę na pszenicy na terenie województwa Pomorskiego.

Ponieważ rdza pojawiła się również i w naszym powiecie, powodując poważne straty w zbiorach, wobec tego powinni członkowie Kółek Roln. P.T.R. jak najwcześniej zgłosić poniesione straty pisemnie w **Komitecie do Spraw Finansowo-Rolnych przy Starostwie w Nowemmieście.**

Zaznaczamy, że poszkodowanym wydawane będą na podstawie stwierdzonych strat zaświadczenia, które ewt. upoważniać będą do ubiegania się o kredyty w Bankach Państwowych i o inne ulgi, zależnie od rozmiarów klęski.

Dane te zechcą rolnicy podawać **najpóźniej do dnia 8. IX. 1932.**

Instr. i Sekr. Pow. P. T. R.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 3 bm. 12.45, 13.35, 15.10 Płyty gr. 15.30 Wiadomości wojsk. i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko p. t. „Kasia i Marysia w cyrku". 16.05 Płyty gr. 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Przegląd wydawn. perjod. 17.00 Koncert popul. w wyk. ork. P. R. 18.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Muzyka religijna z płyt gr. 19.35 Pras. Dzien. Radj. 19.45 Wiadomości ogrodnicze. 20.00 Muzyka lekka ork. Filharm. Warsz. W przerwie „Na widnokręgu" 21,50 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.05 Utwory Chopina 22,40 Wiadom. sport. 22.50 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 4 bm. 10.00 Tr. nabożeństwa z Łowicza. 12.15 Tr. muzyki ludowej z Łowicza. 12.55 „Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy". 13.10 D. c. muzyki z Łowicza. 14.00 „Choroba Banga" (tr. z Krakowa). 14.15 D. c. muzyki z Łowicza. 14.35 Odczyt roln. pt. „Zywienie inwentarza w okolicach, dotkniętych klęską rdzy". 14.50 D. c. muzyki z Łowicza. 15.05 Odczyt roln. pt. „Starania rolnika w czasie siewów". 15.25 D. c. muzyki z Łowicza. 15.40 Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 15.53 Opowiadanie dla dzieci pt. „Wieczór w Zoologu". 16.05 Płyty gr. 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.00 Koncert solistów. 18.00 Feljeton pt. „Tabliczka mnożenia". 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 „Skrzynka poczt. tech. 20.00 Koncert popul. ork. Filh. Warsz. W przerwie kwadr. lit. pt. „Po latach" — nowela Zofji Kossak-Szczuckiej. 21.50 Wiadom. sportowe. 22.00 Muzyka tan. 22.45 Ostatnie wiadomości sportowe z Warszawy. 22.50 Muzyka tan.

Poniedziałek, bm. 12.45, 13.35, 1510, 15.40 Płyty gr 16.35 Kom Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Pogadanka w języku francuskim". 17.00 Fantazje operowe w wyk. ork. P. R. 18.00 Odczyt p. t. „Marjan Smoluchowski" — największy fizyk polski" (w 15 tą roczn. zgonu — tr. ze Lwowa). 18.20 Muzyka tan. 19.35 Prasowy Dzien. Radj. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00 Tańce ludowe. 20.50 Feljeton pt. „Praca w Ameryce". 21.05 Rosyjskie pieśni religijne. 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.00 Muzyka tan. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Muzyka tan.

Jakie będą opłaty na fundusz pomocy bezrobotnym?

Ostatni Dziennik Ustaw Nr. 74 przynosi rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o pomocy bezrobotnym.

Rozporządzenie to przewiduje, że na fundusz pomocy bezrobotnym będą się składać dochody, uzyskane z opłat od kwitów komornianych, od biletów wstępu, od stawek we wzajemnych zakładach (totalizatorzy), od cukru, od piwa od schowków (safesów), od żarówek elektrycznych, od spożycia gazu, wreszcie od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i w salach bilardowych.

Opłaty od kwitów komornianych rozporządzenie ustaliło w w następującym stosunku: przy komornem do 99 zł. 99 gr. — 25 gr., od komornego od 100—150 zł. — 50 gr., od 150—200 zł. — 50 gr., od komornego ponad 200 zł. — 1 zł. Opłatom nie podlegają kwity komorniane od mieszkań 1 i 2 izbowych. Opłaty powyższe obciążają właścicieli nieruchomości.

Opłaty od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy, rozrywki, widowiska i zawody sportowe wynoszą: przy cenie biletu od 50 do 99 gr. — 5 gr., przy cenie biletu od 1 zł. do 1.99 zł. — 10 gr., przy cenie biletu od 2 do 2.99 zł. — 20 gr., przy cenie od 3 do 4.99 zł. — 30 gr. i przy cenie 5 zł i wyżej 50 gr. Wolne są od opłat bilety na amatorskie zawody sportowe, wyścigi konne oraz zabawy, rozrywki i widowiska, urządzane wyłącznie dla żołnierzy lub dla młodzieży szkolnej przez zakłady wychowawcze.

Opłata od stawek w totalizatorze wynosi 1 proc.

Opłata od cukru wynosi 50 gr. od 100 kg., opłata od piwa 25 gr. od 1 hl, opłata od safesów 5 zł. miesięcznie od jednego schówka, opłata od żarówki elektrycznej 50 gr., opłata od domowego spożycia gazu — 5 proc. od sumy należności. — Opłaty za przebywanie w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych ustalono w wysokości 50 gr. od osoby.

Winni nieuiszczania opłat, przewidzianych w rozporządzeniu, będą karani grzywną do 200 zł., o ile według innych przepisów czyn ten ulega karze surowszej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września.

Opłatę od biletów wstępu na zabawy publiczne i widowiska uiszczają osoby, nabywające bilety wstępu, opłatę od totalizatora — osoby grające, od gazu — spożywcy tegoż, od pobytu w zakładach gastronomicznych — goście, od safesów — osoby, biorące je w najem.

Wszystkie opłaty na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym winny być wpłacane na rachunek czekowy Funduszu w ciągu 20 dni miesiąca za pierwsze 15 dni, a do dnia 5 następnego miesiąca za drugą połowę miesiąca.

Nie będzie obniżki taryf kolejowych.

Warszawa, 30 9. Ostatnio często ukazywały się w prasie informacje, dotyczące o projektach ministerstwa komunikacji w kierunku generalnej obniżki taryf kolejowych. Sfery najlepiej poinformowane dementują tę wiadomość. Ministerstwo nie ma zamiaru ani też nie projektuje przeprowadzenie rekonstrukcji taryf kolejowych i ich obniżki.

Otwarcie Reichstagu.

Tłumy przed gmachem parlamentu. — Pustki na ławach rządowych. — Ostry atak Klary Zetkin. — Wybór prezydjum. — Burzliwe manifestacje.

Berlin, 30. 8. Na długo przed rozpoczęciem inauguracyjnego posiedzenia Reichstagu zaczęły się gromadzić przed gmachem parlamentu wielkie tłumy publiczności. Policja wpuszczała za legitymacjami posłów i gońców hitlerowskich w mundurach. Galerja wypełniona była do ostatniego miejsca, jak również loże dyplomatyczne, natomiast ławy rządowe świeciły pustkami.

Frakcja narodowo-socjalistyczna wkroczyła w mundurach. Niemiecko-narodowi na posiedzenie nie przybyli. W momencie, gdy wśród ogólnego poruszenia dwie posłanki komunistyczne wprowadziły sędziwą Klarę Zetkin, komuniści wydali trzykrotny okrzyk „Rote Front!". Narodowi socjaliści i reszta posłów zachowali pełne milczenie. Po załatwieniu wstępnych formalności Klara Zetkin wygłosiła prawie godzinną mowę. Mowa jej miała charakter agresywny. W głosowaniu wybrano absolutną większością 367 głosami posła Goeringa prezydentem Reichstagu, Narodowi socjaliści wybór ten powitali burzliwą owacją. Poseł Loebe uzyskał 135 głosów, kandydat komunistów Torgler 80. Z kolei przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta, którym został centrowiec Esser, uzyskując 364 głosy, drugim wiceprezydentem wybrano niemiecko-narod. posła Graefa 335 głosami.

W chwili, kiedy Klara Zetkin wygłaszała w parlamencie przemówienie, hitlerowcy urządzili w okolicy Reichstagu demonstrację, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. Policję, która interwenjowała, obrzucono kamieniami. Dopiero oddział konny policji zdołał odeprzeć demonstrantów. Aresztowano 20 osób.

Trzystu sędziów na emeryturę!

Jak donosi „Robotnik", na podstawie ostatniego zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszającego na pewien czas konstytucyjną zasadę nieusuwalności sędziów, — trzystu sędziów ma w najbliższych tygodniach odejść w stan spoczynku, względnie wogóle odejść ze służby państwowej.

Wicemin. Gallot na Pomorzu i to w sprawie przeniesienia Dyrekcji Kolejowej z Gdańska do Torunia.

Na Pomorze wyjechał p. wiceminister komunikacji inż. Gallot. Podróż jego pozostaje w związku z przeniesieniem dyrekcji P. K. P. z Gdańska do Torunia. P. Wiceminister ustali na miejscu kolejność robót, które muszą być dokonane w związku z przeniesieniem dyrekcji i ulokowaniem jej biur w nowym gmachu, nabytym przez ministerstwo komunikacji.

Ponadto omówi sprawę budowy gmachów mieszkalnych dla pracowników dyrekcji kolejowej oraz uda się do Aleksandrowa, aby zbadać tam możliwości mieszkaniowe, gdyż część urzędników dyrekcji toruńskiej będzie mogła mieszkać stale w tem mieście.

W drodze powrotnej do Warszawy p. wiceminister Gallot dokona inspekcji prac, prowadzonych przy zabezpieczeniu brzegów Wisły między Toruniem a Tczewem.

Pogłoski prasy rumuńskiej o współpracy Polski, Sowietów i Turcji.

Prasa rumuńska notuje wszystkie wiadomości, dotyczące stosunku poszczególnych państw do Związku Sowieckiego i interpretuje je w połączeniu z interesem Rumunji. Tak np. „Curentul" przynosi wiadomość o przejeździe wiceministra Becka przez Rumunję do Turcji i zaznacza, że Polska jeszcze bardziej chce zbliżyć się do Z.S.S.R., a nawet chce wytworzyć system polsko-turecko-sowieckiej współpracy na wschodzie Europy.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 30. 8. 1392 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	70— 74
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	60— 64
miernie odżywione jałówki	40— 42
Świnie kl. I.	112—116
„ kl. II.	104—110
„ kl. III.	96—102
Swinie bekonowe	90— 96
Cielęta kl. I.	92—100
„ kl. II.	80— 90
„ kl. III.	64— 72

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 31. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto (nowe)	15.15—15.65
Pszenica (nowa)	25.50—26.50
Owies	12.75—13.25
Mąka żytnia	24.75—25.75
Mąka pszenna 65 proc.	41.50—43.50
Otręby żytnie	9.25— 9.50
Otręby pszenne	9.25—10.25
Rzepak	29.00—30.00
Rzepik zimowy	31.00—33.00
Groch Victorja	22.00—24.00
Groch Folgera	28.00—30.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ś. p.

Walery Wachowski

b. powiatowy lekarz wet., major rez. W. P.

zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w 58 roku życia.

W smutku pogrążeni **Żona i Dzieci.**

Grudziądz, Lipowa 19a.

Eksportacja do kościoła w Starogardzie odbędzie się dnia 5 września rb. o godz. 8.30, następnie nabożeństwo żałobne i odprowadzenie zwłok na cmentarz.